

Kiszczak i Kania stanęli przed sądem

13 stycznia 2012

Sąd Okręgowy w Warszawie orzekł, że były szef Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Generał Czesław Kiszczak dopuścił się tak zwanej „zbrodni komunistycznej” i skazał go na karę czterech lat pozbawienia wolności. Wyrok ten został jednak na mocy amnestii skrócony o połowę i zawieszony na okres pięciu lat. Były I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Stanisław Kania został uniewinniony.

Początkowo wyrok miał być ogłoszony o godzinie 13.30. Uniemożliwiła to jednak zebrana na sali publiczność skupiona wokół lidera Konfederacji Polski Niepodległej Adama Słomki. Tuż przed ogłoszeniem wyroku sąd poinformował o wymierzeniu Adamowi Słomce kary porządkowej 14 dni pozbawienia wolności za „naruszenie powagi, spokoju i porządku czynności sądowych”.

Ogłoszenie wyroku przeniesiono też na inną, mniejszą salę rozpraw. Na salę oprócz stron mogli wejść tylko przedstawiciele mediów – za okazaniem legitymacji służbowych.

Wznoszono okrzyki „hańba” i „sąd pod sąd”, śpiewano Rotę. Okrzyki wznosili m.in. mężczyźni trzymający zdjęcia ofiar stanu wojennego – górników z kopalni „Wujek” i ks. Jerzego Popiełuszki. Z kolei kilku starszych mężczyzn, zwolenników oskarżonych, głośno wyzwało krzyczących od „motłochu”.

Źródło: [Władza Rad](#)

Przerebowano na potrzeby WM